Nr. 112. Kraków, piątek 25 kwietnia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“ Kraków. Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oasyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Pr. III. 72/2/2. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, na wniosek c. k prokuratora państwa po myśli § 493 u. k. orzekł, że zamieszczone w N-rze 108 czasopisma „Naprzód“ z dnia 21 kwietnia 1902 artykuł pod tytułem: „Komedya Machiawela“ w ustępach a) od „oto człowiek, który po raz pierwszy“ do „zdobyć mogło pióro autora“ i b) od „Bóg Ojciec“ do „nic nie widział“ strona 1, łam 4 i strona 2, łam 1 zawierają znamiona ad 1) występku z § 516 u. k., ad 2) zbrodni obrazy religii z § 122 lit. a) u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule pod a) autor przedstawia czyny niemoralne, naruszające wstydliwość i obyczajność w sposób gruby i publiczne zgorszenie wywołujący, zaś w artykule pod b) autor bluźui Bogu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy, jako prasowy, Kraków, dnia 23 kwietnia 1902. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 24 kwietnia.

Gmina a robotnicy.

We wtorek byliśmy w Krakowie świadkami demonstracyi pozbawionych pracy robotników. Przebieg demonstracyi był spokojny, nie przyszło do rozruchów głodowych, jak we Lwowie. Ale jak długo cierpliwość i karność zdołają tym ludziom zastąpić pracę i chleb, tego przewidzieć nie można. Nie chcemy malować na ścianie widma rozruchów, ale nie ulega kwestyi, że taka perspektywa ukazała się teraz w Krakowie. Robotnicy zwrócili się o pracę do gminy i odeszli z próżnemi rękoma. Gmina nie miała dla nich nic, nawet określonych obietnic...

Dla zaspokojenia głodnych żołądków nie wystarczą przedwyborcze humbugi. Wielkie inwestycye obiecywali stańczycy wobec zbliżających się wyborów, aby wyborcom się zdawało, że oni coś robią dla złagodzenia nędzy i zastoju, — gdzież są te inwestycye? Wszak stańczycy zapewniali, że te inwestycye mają zaradzić brakowi pracy. Brak pracy jest, a inwestycyj niema.

Oczywiście nie żądamy od gminy rzeczy niemożliwych, nie żądamy od niej usunięcia kryzysu przemysłowego, wywołanego przez przyczyny ogólno-europejskie. Ale to pewna, że w swoim zakresie mogłaby gmina w znacznej części złagodzić ten smutny stan, gdyby w niej nie rządzili stańczycy, którym nie idzie o dobro ogółu, lecz tylko o pozory, jakoby im coś zależało na doli ludności. Dla stańczyków wodociągi, brak pracy, inwestycye, słowem, wszystkie sprawy są tylko środkami manewrów wyborczych, blagi dla mydlenia oczu wyborcom.

Wyborcy uprzywilejowani mogą się teraz przekonać, jak dla nich samych szkodliwą jest stańczykowska polityka blagi. We własnym interesie powinni się postarać się o takich reprezentantów w radzie miejskiej, którzyby posiadali zrozumienie dla interesów ludności i prowadzili realną politykę społeczną.

Od szeregu lat wlecze się w radzie miejskiej sprawa miejskiego biura pośrednictwa pracy i niewiadomo, co się z nią dzieje. A czyż dziś trzeba dopiero przekonywać kogokolwiek, że to jest kwestya paląca, że takie biuro ma do spełnienia zadanie wielkiej doniosłości i że jego brak wstyd przynosi gminie tej miary co Kraków.

Wielkie miasto bez takiego regulatora rynku pracy podobnem jest do kotła parowego, pozbawionego klapy bezpieczeństwa, regulującej naprężenie pary — eksplozya jest tu nieunikniona.

Partya rządząca obecnie gminą krakowską okazała się zupełnie niezdolną do utorowania miastu drogi normalnego rozwoju. Odmawiać robotnikom, posiadającym prawo wyborcze do parlamentu, prawa głosowania do rady miejskiej, uchwalać subwencye dla istniejących na papierze „Przyjaźni“, urządzać humbugi inwestycyjne, nakładać „elastyczne“ podatki pośrednie, gospodarować z deficytem — to wszystko potrafią ci panowie, ale też nic więcej.

Jeżeli więc teraz stają przed wyborcami kandydaci socyalistyczni, to ogół wyborców powinien fakt ten powitać z radością. Cokolwiek bowiem przeciwnicy zarzucają socyalistom, to jedno muszą wszakże przyznać, że w socyalistach zyska rada miejska ludzi bezinteresownych, dbałych nie o interesy własne, lecz o interesy ludności, ludzi, którzy będą stanowili niejako sumienie rady i po(?)teczny żywioł postępu, pchający ją naprzód na drodze reform społecznych.

Budżet ministerstwa finansów.

Podatki bezpośrednie.

Podatek pensyjny opłacają wszyscy ci, których pensya wynosi przynajmniej 6.400 K rocznie. Na rok 1902 przewidywanym jest dochód z tego podatku w kwocie 1,820.000 K. Z sumy tej przypada na samą Austryę niższą 1,100.000 K; na Czechy 310.000 K; na Śląsk 22.000 K; na **Galicyę** 90.000 K; na Bukowinę 13.000 K.

Należytości egzekucyjne wynoszą w r. 1902 razem 1,955.000 K. Z tego na samą Galicyę przypada **1,100.000 K**, na resztę krajów koronnych 855.000 K. Cyfry te mówią same za siebie...

Na zakończenie rozdziału „podatki bezpośrednie“ podajemy **zestawienie ogólne** dochodów z tych podatków wedle krajów koronnych:

	koron
Austrya Niższa	100,435.000
Austrya Wyższa	9,505.000
Solnogród	2,255.000
Styrya	14,664.000
Karyntya	3,405.500
Kraina	3,331.500
Pobrzeże	8,118.800
Tyrol	7,253.400
Czechy	68,093.000
Morawy	24,502.000
Śląsk	5,994.500
Galicya	**26,209.400**
Bukowina	2,902.600
Dalmacya	1,565.900
Ogólny dochód pod. bezpośred.	278,235.600

Następnym rozdziałem ministerstwa finansów są **cła i podatki pośrednie**.

Ruch rewolucyjny w Rosyi.

Dymisya rosyjskiego ministra oświaty

Wannowskiego jest zatem rzeczą dokonaną. Jako powód wysunięto fakt, iż car miał nie zaakceptować zmian, proponowanych przez Wannowskiego w programie nauk gimnazyalnych, mianowicie usunięcia zeń języków starożytnych, który to zmianie sprzeciwił się energicznie Pobiedonoscew. Naturalnie, że w tak gorącej chwili jak obecnie spór o języki starożytne nie mógłby się stać kwestyą decydującą.

Wannowski ustępuje, ponieważ jego pomysły reformatorskie, mające uspokoić młodzież akademicką, zrobiły fiasko. Lek usypiający nie podziałał — niefortunnego lekarza się usuwa...

Zwlekano długo z nadaniem młodzieży prawa stowarzyszania się, którego się ona domagała, dano jej wreszcie parodyę tego prawa w formie śmiesznie policyjnej, która nikogo zadowolić nie mogła i dano wówczas, gdy młodzież pod wpływem wzrastającego rozgoryczenia, podsycanego jeszcze ciężkiemi karami, spadającemi na nią, rozszerzyła widnokrąg swej walki, stawiając coraz wyraźniej na miejsce skromnego żądania swobód akademickich, walkę o swobody polityczne dla całego narodu. „Reformy“ eks-ministra wojny, odkomenderowanego do oświaty, spaliły więc na panewce: nie uspokoiły młodzieży, a zaniepokoiły najzawziętszych reakcyonistów z Pobiedonoscewem na czele, którzy nawet w tym policyjnym fabrykacie widzieli wkroczenie na drogę ustępstw przed zrewoltowaną młodzieżą.

W Finlandyi.

Nadchodzące z Finlandyi wiadomości głoszą, iż ostatnie groźne rozruchy w Helsingforsie wywołane zostały niesłychanie brutalnem postępowaniem policyi, a zwłaszcza kozactwa. Demonstracye bowiem z dn. 18 bm. miały początkowo charakter zupełnie spokojny, tak jak i wszystkie poprzednie, dopiero gdy kozacy rzucili się z nahajkami na ludność, posypał się na nich grad kamieni i różnych twardych przedmiotów.

Charakterystycznem jest, iż telegraficzne biuro rosyjskie, mimo zwykłego systemu dugotrwałego milczenia, lub zupełnego przemilczenia o wszelkich rozruchach, tym razem natychmiast rozesłało do biur zagranicznych obszerny opis zajść, z tem oświetleniem, iż już przed wkroczeniem kozactwa wrzał na ulicach miasta ruch rewolucyjny; zestawmy to z reskryptem carskim, iż w razie niestawiania się rekrutów, wyrobi się w rządzie rosyjskim przekonanie, że „dotychczasowa forma rządu w Finlandyi nie jest w możności zapewnić spokojnego i skutecznego rozwoju kraju i należytego posłuszeństwa dla ustaw,“ a zrozumiemy, iż Rosya. która całym szeregiem pogwałceń konstytucyi finlandzkiej doprowa-

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o uroczystości 1. Maja!

J. K. Huysmans.

W imię moralności.

8)

— I kiedyż on znowu przyjdzie? — spytała nakoniec Zofii.

— Jutro w południe.

Kupcowa podniosła palec w górę i jak wyrocznia, uroczyście oznajmiła:

— Nie mamy czasu do stracenia! Ale mówię ci, nie bój się niczego! Masz być matką, prawda? Zatem familia powinna ci dać pensyę. Nie jestem obeznana z prawem, ale o tem wiem napewno. Nie trzeba tylko dać się wystrychnąć na dutka. Zresztą, jakem Champagne, pokażę ja temu staremu krokodylowi, z kim ma do czynienia!

Powstała.

— Kapelusz i szal! — zawołała do pani Dauriatte, skamieniałej z podziwu.

Ubrała się.

— Popilnuj mi pani sklepu na chwilę, a ty, moje dziecko, nie psuj sobie oczu i chodź ze mną: pójdziemy tu obok do mego doradcy.

Wobec takiej pewności siebie, Zofia stłumiła łzy.

— To, widzisz, bardzo porządny człowiek — mówiła kupcowa w drodze. — Ten człowiek z pod ziemi wydobędzie pieniądze, na wszystko znajdzie sposób, wszystko wie, zobaczysz. To tu, wejdźmy. Ale zaczekaj trochę, niech odsapnę.

Z trudem wdrapały się na trzecie piętro i zatrzymały się przed drzwiami, ozdobionemi miedzianą tablicą, na której widniał czarny i czerwony napis: „Ballot, prywatny adwokat“. Pani Champagne sapała, oparta o poręcz.

— Jakaż to bieda z tłustością! — jęczała. Potem dmuchnęła parę razy, utarła nos i z miną skupioną, jakby wchodziła do kaplicy, otworzyła drzwi.

Weszły do jadalni, zamienionej na biuro. Pod oknem stały dwa czarne stoły, nad którymi siedzieli pochyleni dwaj mężczyźni, jeden stary z czaszką porosłą rzadkim puchem, drugi młody, skrofuliczny i włochaty. Żaden z tych urzędników nie raczył odwrócić głowy.

— Czy można widzieć pana Ballota? — zapytała pani Champagne.

— Nie wiem — rzekł stary, nie ruszając się z miejsca.

— Zajęty! — rzucił przez ramię młody.

— To poczekamy.

I pani Champagne sięgnęła sama po krzesła. Usiadły w milczeniu. Zofia z oczami spuszczonemi, niezdolna powiązać dwóch myśli, nie ochłonęła jeszcze od ciosu, jaki jej zadał zrana notaryusz. Kupcowa rozglądała się po pokoju, założonym aktami, szaremi tekami, zwojami papierów. Czuć tu było nieczyszczone buty, stary tłuszcz i suchy atrament. Od czasu do czasu dochodziły głosy z poza zielonych drzwi naprzeciw okna.

— To jego biuro, tam... — szepnęła poufnie pani Champagne do swej protegowanej, której zajmująca ta widownia nie uspokoiła wcale.

Kupcowa zaczęła zbierać w głowie zdania, które miała wypowiedzieć. Potem, dla zabicia czasu oglądała buty starego urzędnika, z podartemi przyszwami, z gumami, pokręconemi jak robaki i zaczynała już drzemać, gdy drzwi przeciwległe otworzyły się nagle przed pokątnym doradcą, odprowadzającym uprzejmie jakiegoś klienta. Wrócił, poznał panią Champagne i wprowadził obydwie kobiety za sobą.

Powstały, jak tylko się ukazał i poszły za nim na paluszkach do gabinetu. Tam wskazał im grzecznie krzesła, sam rozpart się w mahoniowym fotelu i, bawiąc się od niechcenia ogromnym nożem do papieru, w kształcie wiosła, poprosił klientki o przedstawienie interesu.

Zofia zaczęła opowiadać, ale i pani Champagne mówiła jednocześnie, ozdabiając swemi uwagami i tak już niezrozumiałe opowiadanie przyjaciółki. Zmęczony tą zawikłaną gadaniną, Ballot zaczął zadawać pytania i błagał panią Champagne, ażeby pozwoliła mówić i pozwoliła sprawę wytłumaczyć osobie, bezpośrednio zainteresowanej.

— I życzy sobie pani... — zaczął, zrozumiawszy nakoniec, o co chodzi.

— Życzymy sobie sprawiedliwości! — zawołała kupcowa, uważając, że nadeszła wreszcie chwila zabrania głosu.

— Biedna dziewczyna jest w ciąży. Chłopiec umarł i nic nie może dla niej zrobić, to jasne, ale familia mogłaby jej dać przecież jakąś małą pensyę, chociażby tyle, żeby mogła zapłacić mamkę i wychować bębna! Ale to są szelmy bez serca; powiedzieli jej, że ją jutro wyrzucą na bruk. Przyszłam więc, żeby dowiedzieć się, co można zrobić.

— Nic, kochana pani.

— Jakto, nic?! — krzyknęła zdumiona kupcowa. — To już nad biedakami niema opieki! To jedni mogą rzucać na barłóg drugich tak sobie, kiedy im się podoba?

Ballot wzruszył ramionami.

— Mieszkanie było wzięte na imię nieboszczyka? mebie także, co? Dobrze. Z drugiej strony, pan Julian ma spadkobierców, więc ci spadkobiercy są w prawie wystąpić w tym wypadku, jak im się podoba! Co zaś do tego pozagrobowego dziecka, jeżeli pani sądzi, że ono daje jakieś prawo matce, to się pani najzupełniej myli. Nikt, rozumie pani, nikt nie może ich zmusić, aby uznali, że ojcem tego dziecka jest pan Julian.

— Chryste panie! czy to możliwe? — jąknęła pani Champagne.

— Tak, tak, kodeks zupełnie jasno o tem mówi — uśmiechał się doradca.

— A to piękny ten pański kodeks! Pytanie, co w nim jest, jeżeli takie położenie jak Zofii nie jest uregulowane!

— Przeciwnie, jest uregulowane, droga pani; a oto dowód: zabrania się pannie Zofii żądać czegokolwiek drogą prawa.

— Chodźmy, chodźmy, moje dziecko! — wołała rozwścieklona kupcowa, zrywając się z miejsca. — Widać, że prawa fabrykowali mężczyźni; wszystko dla nich, dla nas nic! Wydrapałabym ślepie temu dziadowi, gdyby go miała pod ręką! miałby za swoje!

I doprowadzona do ostateczności ironicznym uśmiechem Ballota, straciła pani Champagne całkiem głowę i objawiła, że jeżeliby jaki mężczyzna pozwolił sobie takie okropności względem niej, to zemści się, nawet żeby ją mieli ciągać po sądach. Dodała, że zresztą kpi sobie z policyi, z więzienia, z sędziów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dziła spokojną ludność tego kraju do powszechnego wrzenia, szykuje się teraz nie po listku, jak przedtem, lecz odrazu znieść główne cechy odrębności finlandzkiej. Powołanie z pośród licznych kreatur reakcyjnych Plewego na urząd ministra spraw wewnętrznych było już dla Finlandyi „signum mali ominis" (złym znakiem). Wszak nienadarmo był Plewe rosyjskim sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Z Wyborga wysłano całą załogę wojskową do Helsingforsu, gdzie rewolucyjne zaburzenia przybierają coraz groźniejsze rozmiary. Nadto z Petersburga wysłano 20 wagonów żołnierzy.

Przegląd polityczny.

Walka o reformę wyborczą w Belgii. Jeszcze nie ułagodziło się powszechne oburzenie wywołane zamordowaniem niewinnych ludzi przez gwardyę obywatelską w Lowanium. Przeciw oficerowi, który kazał strzelać, wdrożono śledztwo, lecz policya nie może go znaleść, bo uciekł podobno do Francyi. Na pogrzebie nieszczęsnych ofiar wygłosił tow. poseł Vanderwelde wzruszającą przemowę, w której wzywał do dalszej nieustannej walki z obecnym systemem rządowym.

Liberali wydali manifest, w którem wyrażają uznanie klasie robotniczej za bohaterską walkę i pochwalają w zupełności taktykę partyi socyalistycznej.

Dnia 25 maja b. r. odbędą się częściowe wybory do Izby deputowanych. Wybory te okażą, że ludność belgijska nie stoi po stronie klerykałów i domaga się równego prawa wyborczego. Wprawdzie obecna ordynacya wyborcza, która daje bogatym po 3 głosy, a ubogim po 1 głosie, zaciemni rezultat wyborów, ale mimo to spodziewać się należy wielkich zwycięstw naszych towarzyszów belgijskich.

Śmiertelność w miastach galicyjskich w roku 1901.

Według najnowszych urzędowych wykazów statystycznych, zawartych w styczniowym i lutowym zeszycie „Statistische Monatsschrift", śmiertelność w miastach galicyjskich, posiadających ponad 15.000 mieszkańców, przedstawia się następująco:

Podczas, gdy w latach 1896 do 1900 na tysiąc mieszkańców w Wiedniu wypadało wypadków śmierci 21·1, w Pradze 32·8, a w miastach galicyjskich: w Krakowie 33.3, we Lwowie 30·3, w Stanisławowie 20 8, w Przemyślu 25·2, w Kołomyi 23·2, w Brodach 25·6, w Drohobyczu 31·6, w Jarosławiu 21·4, w Samborze 28·5, w Stryju 20·8, w Tarnopolu 27·0, w Tarnowie 26·0, w Podgórzu 21·7; to w r. 1901 śmiertelność wynosiła w Wiedniu 19·8 (na 1.000 mieszkańców), w Pradze 31·1, w Krakowie 29 2, we Lwowie 25·9, w Stanisławowie 16·4, w Przemyślu 23·0, w Brodach 27·2, w Drohobyczu 25·8, w Jarosławiu 18·1, w Kołomyi 23·6, w Samborze 23·8, w Stryju 24·0, w Tarnopolu 22·2, w Tarnowie 23·2, w Podgórzu 18·0. **W Krakowie** więc z wszystkich miast galicyjskich **śmiertelność** jest **największa**, następnie w Brodach i we Lwowie, a **najmniejszą w Stanisławowie**.

Ogólna liczba zmarłych w r. 1901 wynosiła w Krakowie 2.693, we Lwowie 4.179 (Lwów posiada dwa razy większą liczbę ludności niż Kraków), w Stanisławowie 492, w Przemyślu 1.076, w Brodach 473, w Drohobyczu 495, w Jarosławiu 413, w Samborze 408, w Stryju 577, w Kołomyi 812, w Tarnopolu 676, w Tarnowie 737, w Podgórzu 332.

W porównaniu z r. 1900 śmiertelność zwiększyła się tylko w Kołomyi, gdyż z 20·7 wypadków śmierci na tysiąc w r. 1900, wzrosła śmiertelność w r. 1901 do 23.6.

Śmiertelność największa jest wśród dzieci do lat 5; i tak w Krakowie na 10.000 mieszkańców w pięcioleciu 1896—1900 zmarło w wieku do 5 lat 100·7 w wieku 5 do 15 lat 15·3, w wieku 15 do 30 lat 48·6, w wieku 30—50 lat 66·9, w wieku 50—70 lat 66·2, w wieku zaś ponad 70 lat 35·7.

Przyczyną śmierci w pierwszym rzędzie jest gruźlica (suchoty), zapalenie płuc i wrodzona anemia (bezsilność i wyczerpanie). Skutkiem nędzy, niezdrowych mieszkań i pracowni, które są dziś mordowniami dla robotników, gruźlica w całej Austryi, a zwłaszcza w Galicyi, w zastraszający sposób szerzy śmiertelność. **W Krakowie** w r. 1900 na 10.000 mieszkańców umierało **na gruźlicę 79·0, w 1901 r. 61·5**; na zapalenie płuc w 1900 r. 42·0, w 1901 r. 42·0; na anemię w 1900 r. 11·4, w 1901 r. 10·1. We Lwowie: w r. 1900 zmarło na gruźlicę 101·3, w 1901 r. 66·2; na zapalenie płuc w 1900 r. 46·1, w 1901 r. 33·6; na anemię w 1900 r. 13·2, w 1901 r. 10·8. W Stanisławowie: na gruźlicę zmarło w 1900 r. 26·0, w 1901 r. 22·9; na zapalenie płuc w 1900 r. 20·3, w 1901 r. 13·7; na anemię w 1900 r. 17·1, w 1901 r. 14·7. W Stryju: na gruźlicę w 1900 r. 61·9, w 1901 r. 57·8; na zapalenie płuc w 1900 r. 40·8, w 1901 r. 32·5; na anemię w 1900 r. 8·7, w 1901 r. 4·2. W Przemyślu: na gruźlicę w 1900 r. 45·5, w 1901 r. 42·7; na zapalenie płuc w 1900 r. 48·8, w 1901 r. 37·0; na anemię w 1900 r. 18·7, w 1901 r. 16·6. W Drohobyczu: na gruźlicę w 1900 r. 52·5, w 1901 r. 41·6. W Brodach: na gruźlicę w 1900 r. 43·9, w r. z. 24·2; na zapalenie płuc w 1900 r. 49·0, w r. z. 34·5; na anemię w 1900 r. 18·8, w r. z. 13·2. W Jarosławiu: na gruźlicę w 1900 r. 38·1, w r. z. 34·6; na zapalenie płuc w 1900 r. 50·1, w r. z. 39·9; na anemię w 1900 r. 20·0, w r. z. 17·5. W Kołomyi: na gruźlicę w 1900 r. 34·6, w r. z. 30·2; na zapalenie płuc w 1901 r. 26·5; na anemię 25·6. W Podgórzu: na gruźlicę w 1900 r. 31·1, w r. z. 36·9; na zapalenie płuc w 1901 r. 39·6, na anemię 8·1. W Samborze: na gruźlicę w 1900 r. 56·1, w r. z. 50·6; na zapalenie płuc w r. z. 48·9, na anemię 26·7. W Tarnopolu: na gruźlicę w 1900 r. 41·1, w r. z. 36·3; na zapalenie płuc w r. z. 43·9, na anemię 31·4. W Tarnowie: na gruźlicę w 1900 r. 43·5, w r. z. 32·8; na zapalenie płuc w r. z. 36·2, na anemię 14·5.

Na gruźlicę najwięcej ludzi umiera we **Lwowie, w Krakowie**, Stryju, Samborze. Zwiększa się śmiertelność z powodu gruźlicy tylko w Podgórzu; najmniejszą zaś jest w Stanisławowie.

Na tyfus plamisty, czyli głodowy najwięcej ludzi zmarło w r. 1901 w Przemyślu (na 10.000 mieszkańców 9·7), w Podgórzu (9·3) i w Krakowie (4·3).

Walka, jaką dziś społeczeństwo prowadzi z gruźlicą i t. p. chorobami, daje dotychczas bardzo nieznaczne rezultaty, gdyż przyczyny śmiertelności tkwią w samym ustroju kapitalistycznym. który skazuje całe masy na nędzę — źródło wszelkich chorób.

Pod znakiem wyborów.

Przemyśl, 23 kwietnia.

Nietylko Lwów i Kraków, ale i Przemyśl pozostaje pod znakiem wyborów do rady miejskiej. Z przemyskiej rady, składającej się z 36 radnych, jedna połowa, której mandaty wygasły, powinna była ustąpić jeszcze w styczniu, tymczasem magistrat dopiero dnia 4 kwietnia b. r. ogłosił, że połowa radnych ustępuje, wymieniając w ogłoszeniu ustępujących i pozostałych radnych. Zarazem ogłoszono, że w prezydyum magistratu zostaje wyłożoną lista wyborców, a termin do wnoszenia reklamacyj wyznaczono od 10 do 18 kwietnia włącznie. Dla informacyi nadmienić należy, że mandaty drugiej połowy radnych kończą się w następnym roku.

Ogłoszenie magistratu było zapowiedzią, że wybory odbędą się najwyżej za kilka tygodni. Wedle statutu wyborczego wyborcy dzielą się na trzy koła, a każde koło wybiera równą ilość radnych i zastępców. Każde więc koło w tym roku wybierać będzie 6 radnych i 3 zastępców. Głosowanie, jak wiadomo, jest tajne.

Wedle zestawionej listy, uprawnionych do głosowania jest w pierwszem kole 228, w drugiem 221, a w trzeciem 3677 wyborców. W kole trzeciem liczba wyborców od ostatnich wyborów, przeprowadzonych przed 6 laty, zwiększyła się o 1400 do 1500, wskutek zaprowadzenia podatku osobisto-dochodowego.

Ogólnie wszystkie trzy koła wyborcze w tym roku przedstawiają liczbę 4186 wyborców, podczas gdy przed 6 laty wszystkie trzy koła przedstawiały liczbę 2759.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w tym roku uprawnionych do głosowania we wszystkich 3 kołach jest 4186, a mieszkańców miasta jest około 40 tysięcy, prócz załogi wojskowej, to widzi się, że z górą 90 procent mieszkańców pozbawionych jest prawa wyborczego, a tem samem nie ma najmniejszego wpływu na tok spraw miejskich i gospodarkę miejską.

Przez 20 lat do ubiegłego roku rządził miastem dr Dworski, jako burmistrz i dopiero ubiegłego roku „volens nolens" ustąpił. W radzie zasiadają ludzie, którzy szukali tylko odpowiedniego ognia, by przy nim módz pieczeń upiec, albo mameluki, kiwający tylko głowami na wszystko, co burmistrz robi.

To też gospodarka miejska była niżej krytyki i dziś pozostawia bardzo wiele do życzenia. Od czasu objęcia rządów miasta przez nowego burmistrza dra Dolińskiego, t. j. od ubiegłego roku, również nic się nie zmieniło. O potrzebach miasta i gospodarce pomówimy w osobnym artykule.

Mimo zbliżających się wyborów, które magistrat zamierza przeprowadzić z III koła w dniach 14, 15 i 16 maja, a następnie zaraz z II i I koła nie widać do dziś żadnych przygotowań do wyborów ze strony mieszczaństwa. Smutny ten objaw ospałości mieszczaństwa należy przypisać temu, iż mieszczaństwo tutejsze nie jest zorganizowane w żadną partyę i prócz cechowych korporacyj i kasyna, nie posiada żadnej organizacyi ani politycznej, ani ekonomicznej.

To też nikt do dziś nie zwołał żadnego zgromadzenia; potworzyły się tylko drobne kliki z całą chmarą rozmaitych operetkowych kandydatów na stołki radzieckie lub też kandydatów pewnych wyboru za pomocą rozmaitych środków i środeczków, które niezawodnie będą praktykowane w trzeciem kole, bo w kole pierwszem i drugiem są pewni powodzenia.

Że jednak w kole trzeciem obecnie **nie pójdzie tak gładko**, jak to dotychczas się działo, gdy mandaty rozdawane były przez hyeny wyborcze, o tem wszyscy wiedzą, w kole tem bowiem **staje obecnie do walki bardzo poważny zastęp wyborców socyalno-demokratycznych.**

Partya nasza wystąpi do walki z całą energią, posiadając już dziś w III kole kilkaset głosów towarzyszów partyjnych; drugie tyle zyska się agitacyą wśród drobnego mieszczaństwa, niezadowolonego z gospodarki gminnej, a sympatyzującego z socyalną demokracyą.

Ilu kandydatów w trzeciem kole postawią socyalni demokraci i których, dotychczas jeszcze nie uchwalono. Jednak towarzysze nasi nie czekając na uchwałę, już od kilku tygodni rozpoczęli agitacyę pomiędzy wyborcami, odbywszy cały szereg przedwyborczych zgromadzeń poufnych.

W niedzielę 20 bm. zaprosił burmistrz dr. Doliński około 100 osób z rozmaitych stanów i zawodów, a między tymi i reprezentantów naszej partyi. Zaproszeni ukonstytuowali się jako obszerniejszy komitet przedwyborczy i wybrali z pomiędzy siebie komitet ściślejszy, złożony z dziesięciu członków oraz przewodniczącego i sekretarza. Przewodniczącym został wybrany wiceburmistrz dr Smutny, sekretarzem p. Chrzanowski. Komitet ten ma ułożyć listę kandydatów z wszystkich trzech kół wyborczych, podać ją do zatwierdzenia komitetowi obszerniejszemu, a ten ma zaproponować kandydatów na zgromadzeniu wyborców, zwołanem zaraz po ułożeniu listy.

Wedle obiegających pogłosek, podobno komitet ten układający listę, ma na niej umieścić i kandydatów naszej partyi. Czy to prawda, pokaże się w najbliższych dniach po posiedzeniu komitetu.

Towarzysze nasi z początkiem przyszłego tygodnia zwołują zgromadzenie wyborców trzeciego koła do sali magistrackiej.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi robotników piekarskich. W środę dnia 22 b. m. w Krakowie odbyło się zgromadzenie poufne żydowskich robotników piekarskich przy licznym udziale uczestników. O zadaniach organizacyi i „Święcie 1 Maja" referował tow. Matejko, poczem po dyskusyi uchwalono założyć filię stow. krajowego, a w dniu 1 Maja wstrzymać się od pracy (od godz. 6 rano do 10 wieczór) i w tym kierunku rozwinąć agitacyę.

Z organizacyi robotników krawieckich. Odbyte w dniu 21 b. m. w Krakowie zgromadzenie robotników krawieckich zajmowało się sprawą 1 Maja, którego znaczenie przedstawił tow. Bryniarski, wzywając do święcenia uroczystości majowej.

Strejk farmaceutów w Wiedniu. W środę odbyło się w Wiedniu w „Hotel de France" zgromadzenie farmaceutów, na którem referent magister Wagner przedłożył następujący wniosek: „Zgromadzenie dzisiejsze uchwala strejk i wybiera komitet strejkowy, który oznaczy termin rozpoczęcia strejku. Wniosek ten przyjęto burzliwymi oklaskami i uchwalono jednogłośnie. Do komitetu strejkowego wybrani zostali magistrowie: Wagner, Baurek, Tschochner, Lasnia i Dub. W dyskusyi przemawiali posłowie dr Ofner, Fressl i tow. Schuhmeier, który oświadczył, że po ostatniem zgromadzeniu zapytał prezydenta ministrów dra Körbera, czy wie o zamierzonym strejku farmaceutów, na co dr Körber odpowiedział: „Czegóż właściwie chcą farmaceuci?" (Huczna wesołość). Wynika z tego, że rząd nie wie nic o żądaniach farmaceutów i wcale się o nie troszczy. Tow. Schuhmeier wkońcu zaznaczył, że partya socyalno demokratyczna popierać będzie farmaceutów w ich walce.

Tego samego dnia, po zgromadzeniu, odbyło się posiedzenie komitetu strejkowego, który sformułował następujące żądania farmaceutów: 1) Uregulowanie czasu służby w ten sposób, by po 2 dniach i jednej nocy służby następował jeden dzień i dwie noce wolne. 2) Zniesienie mieszkań *in natura*, a wypłacanie dodatków na mieszkanie. 3) Usunięcie nieporządków w t. zw. pokojach inspekcyjnych. 4) Ustanowienie odpowiadającego lokalnym stosunkom drożyźnianym minimum płacy. 5) Zamykanie aptek o jednej i tej samej godzinie (dla Wiednia). Nadto żądają farmaceuci od rządu cofnięcia znanego rozporządzenia, wydanego przez namiestnictwo dolno-austryackie, w sprawie koncesyj aptekarskich.

W razie nieuwzględnienia powyższych żądań farmaceuci w krótkim czasie rozpoczną strejk.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 25 kwietnia. 1338. Koronacya Kazimierza Wielkiego. — 1644. Śmierć Celsyusza. — 1792. Pierwsze użycie gilotyny w Paryżu. — 1859. Otwarcie kanału Sueskiego. — 1886. Zaburzenia robotnicze w Chicago. — 1896. Wybuch wojny między Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. — 1900 Anglicy wypierają Burów z południowo-wschodniej Oranii. — 1901. Demonstracye studentów w Petersburgu. — 1901. Demonstracye w Portugalii przeciw jezuitom.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Zwycięzca", sztuka w 4 aktach Maksa Dreyera (nowość).

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Grochowy wieniec", przedstawienie jubileuszowe na cześć Antoniego Małeckiego.

Niedziela: Popołudniowe przedstawienie po zniżonych cenach: „Królowa przedmieścia", wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego, muzyka Powiadowskiego. — Wieczór: „Chata za wsią", sztuka ludowa w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Galasiewicza.

Dział inseratowy „Naprzodu" został od dnia 1 maja br. wydzierżawiony samoistnemu przedsiębiorcy i pozostawać będzie pod zarządem p. Spirydyona Soniewickiego, który prowadzić będzie administracyę działu ogłoszeń w lokalu administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15. Od 1 maja zechcą zatem P. T. inserenci wszelkie listy w sprawie inseratów w „Naprzodzie", oraz należytości za inseraty przesyłać pod adresem: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Świąteczny numer „Naprzodu" w dniu 1 maja wyjdzie w znacznie zwiększonej objętości i w podwójnej ilości egzemplarzy. Ze względu na zwiększony nakład nadaje się ten numer szczególnie do ogłoszeń, na co zwracamy uwagę PT. kupców, przemysłowców i t. p. Ogłoszenia do numeru majowego przyjmuje już teraz dział inseratowy „Naprzodu".

Do wiadomości prokuratora! Pan Zygmunt Gędzierski, właściciel domów publicznych, ogłosił w środowym numerze „Głosu narodu" następujący anons:

Kto ma czas

a jest bezczynnym, może sobie zarobić ładny grosz w obecnym czasie. Funkcya ta nie wymaga żadnych fachowych zdolności. Bliższa wiadomość przy ul. Lenartowicza 14 parter, od 7—10 wieczór.

3924 *Z. Gędzierski.*

Zwabiony tym anonsem, udał się pod wskazanym adresem jeden z handlowców, którego nazwisko jest nam znane, i zapytał p. Gędzierskiego, co to za interes, który nie wymaga żadnych fachowych zdolności. Pan G. oświadczył na to, że miał na myśli instalacyę wodociągów, ale ma oprócz tego jeszcze drugi interes. Na pytanie: jaki? — oznajmił p. G., że skupuje legitymacye wyborcze i potrzebuje w tym celu zdolnych agentów.

— Za każdą legitymacyę — mówił instalator wyborczy — płacę pięć guldenów. Najbardziej rozchodzi mi się o legitymacye kobiet. Oprócz tego potrzebne będą głosy z kuryi rzemieślniczej i z małego handlu. Jak będziemy mieli nasze głosy, pójdziemy na plac boju i przyłączymy się do jednej z partyj, prawdopodobnie do konserwatywnej...

Po tym wstępie wygłosił p. Gędzierski, właściciel domów publicznych, obszerny wykład o wyborach i o sposobach wydostawania legitymacyj wyborczych. Na pożegnanie zaś dał interesentowi kilka pełnomocnictw dla kobiet z wezwaniem, aby zaraz wziął się do roboty...

Handlowiec, człowiek uczciwy, podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości publicznej powyższe fakta.

Z ruchu wyborczego. Antysemici i klerykali postawili na nielicznem zgromadzeniu, odbytem w środę w cechu rzeźników, trzech kandydatów do krakowskiej rady miejskiej z kuryi rzemieślniczej, a mianowicie: Kosobudzkiego, majstra murarskiego Drozdowskiego i denuncyanta Koziańskiego.

P. wiceprezydent Leo osobiście obchodzi wyborców z kuryi rzemieślniczej i zabiera im legitymacye.

Niehonorowo, ale zdrowo.

Galerya hyen wyborczych. Niejaki Markus Weisslitz, właściciel handlu ubrań na Kaźmierzu, chciał kupić od p. Mehlera dwie legitymacye wyborcze za 5 złr. Pan M. odrzucił z oburzeniem tę propozycyę.

Markus Komitau, prezes słynnej wyborczej spółki akcyjnej, chodzi krok w krok za pochołkami magistrackimi i skupuje odrazu karty wyborcze. Pan Komitau pogniewał się bardzo na „Naprzód" i oświadczył, że nie zależy mu wcale na robotnikach. Dobrze więc będzie, jeżeli zorganizowani robotnicy będą omijali restauracyę pana Komitaua.

Roboty gminne. Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady miejskiej na posiedzeniu z dnia 23 bm., pod naciskiem demonstracyjnych, wygłodniałych robotników bez pracy, zdecydowała się wreszcie uchwalić rozpoczęcie robót nad Wisłą. Wczoraj rano ekonomat miejski począł już zamawiać większą ilość robotników do skopania namuliska na lewym brzegu Wisły, pomiędzy mostem Franciszka Józefa a mostem kolejowym, do poziomu tam regulacyjnych. Nadto postanowiła sekcya dopiero na wrzesień wygotować plany projektu pokrycia Sukiennic nowym dachem; na razie zaś przeznaczyła kwotę 300 K na sprawienie blach okapowych dla dachu na Sukiennicach.

Jak gmina krakowska dba o zdrowie mieszkańców. Od mieszkańców ulic Blich, Poniatowskiego i 3 Maja, otrzymujemy następujące pismo: Od 2 lat gmina, zamierzając podwyższyć teren powyżej wymienionych ulic, wydała rozporządzenie, aby śmiecie i błoto z całego miasta wywożono na wolne place i niezabudowane parcele ul. Blich, ul. Poniatowskiego i ul. 3-Maja, podczas gdy przedtem zwożono je do starego ko-

ryta Wisły. Skutki tej iście zdumiewającej gospodarki gminnej są dla mieszkańców Krakowa, a zwłaszcza tych, którzy zamieszkują te ulice, w wysokim stopniu szkodliwe. Z nagromadzonych bowiem śmieci, popiołu, błota, najrozmaitszych odpadków organicznych i nieorganicznych, wytwarza się w dnie gorące zabójcza atmosfera; zatruwająca owe ulice; przy silniejszym zaś wietrze kłębią się w powietrzu chmury popiołu i kurzu.

Wobec podobnej gospodarki jest zrozumiałem, że Kraków jest pierwszem miastem w Galicyi, wykazującem największy procent śmiertelnych wypadków.

Komisya dla dróg wodnych. Wydział krajowy postanowił przyznać gminie miasta Krakowa prawo delegowania jednego członka do krajowej komisyi dla budowy dróg wodnych. Takie prawo przyznano bowiem już dawniej gminie miasta Lwowa.

Z teatru lwowskiego. Dzienniki lwowskie donoszą, że dotychczasowy kapelmistrz opery lwowskiej Spetrino wyjechał ze Lwowa, gdyż dyrekcya teatru nie odnowiła z nim kontraktu.

Echa procesu o „mord rytualny“ w Chojnicach. Z Berlina donoszą, iż w Chojnicach aresztowano tamtejszego stróża nocnego pod zarzutem zbrodni, dokonanej na osobie pewnego szewca. Aresztowany był głównym świadkiem obciążającym w rozprawie o krzywoprzysięstwo przeciw głośnemu już z procesu o „mord rytualny“ Maurycemu Lewy'emu, który, jak wiadomo, został zasądzony za zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Straszna eksplozya na okręcie wojennym. Przed kilku dniami doniosły dzienniki o strasznej eksplozyi na wojennym okręcie angielskim „Marsie“. Kapitan Barry, naoczny świadek katastrofy, opisuje ją w ten sposób:

Znajdowaliśmy się blisko wybrzeża irlandzkiego, manewrując okrętem i strzelając z dwunastocalowych dział, umieszczonych w przedniej wieży pancernej. Oddaliśmy właśnie trzy strzały: dwa z prawej armaty, a jeden z lewej. Miano oddać dalsze strzały, gdy porucznik Bourne wychylił głowę przez otwór pancerza i doniósł mi, że jedno i drugie działo nie wystrzeliło. Pocisk ważący 850 funtów pozostał w rurze armatniej. Rozkazałem wobec tego porucznikowi Bourne, aby puścił rezerwowy prąd elektryczny, tj. ten, którego się używa, gdy główny prąd zawiedzie. (Dla wyjaśnienia dodajemy, że na okrętach wojennych zapala się pociski prądem elektrycznym. Red.).

Nastąpiła czterominutowa pauza. Potem zdawało mi się, że działo wystrzeliło. Huk był taki sam... W sekundę później ujrzałem, jak jeden z żołnierzy wyleciał w powietrze. Przez chwilę zdawało mi się, że to pokrywa działa odskoczyła. Zaraz potem wyleciał w powietrze jeden żołnierz na prawo, drugi na lewo, z otworów wieży pancernej... Ciała ich wpadły do morza.

Dopiero weszedłszy do wnętrza wieży, spostrzegliśmy, jak straszną była katastrofa. Pocisk w lewem dziale eksplodował przedwcześnie, i rozszarpał rurę. Broczyliśmy poprostu we krwi, wśród rannych, umierających i trupów. Przez długi czas nie można było odróżnić żywych od umarłych. Niektórzy byli rozszarpani na sztuki, tak, że nie możebnem było ich rozpoznać. Inni znów w przedśmiertnej walce spoglądali na nas złamanemi oczyma, prosząc milcząco o pomoc. Proch poczernił im zupełnie twarz. Cała służba wewnątrz wieży pancernej zginęła lub była ranną. Ciała, które widziałem z początku, jak wyleciały z otworów wieży, były ciałami żołnierzy, postawionych na posterunku przy otworach. Wpadły do morza; dotychczas nie można ich było odnaleźć. Ogółem zginęło: 12 żołnierzy, 2 oficerów, 6 żołnierzy odniosło ciężkie rany.

Oto są straszne skutki militaryzmu.

Hyeny wyborcze kręcą się ustawicznie wśród wyborców krakowskich i usiłują wyłudzać karty wyborcze. Każdemu, kto nie chce oddać im swej karty, grożą oni denuncyacyą. Przytem powołują się oni na p. Bazesa, twierdząc, iż występują w jego imieniu i z jego polecenia. Jak wiadomo, p. Bazes w rozmowie prywatnej wypierał się wszelkiej łączności z hyenami wyborczemi, oświadczając, iż niema z niemi nic wspólnego. Wbrew jednak tym zapewnieniom hyeny wyborcze zasłaniają się w dalszym ciągu poleceniem p. Bazesa. Jeżeli więc oświadczenia p. Bazesa, iż z hyenami temi niema nic wspólnego są prawdziwe, wówczas powinien to p. Bazes publicznie uczynić.

Budowle miejskie. W dniu dzisiejszym odbędzie się rozprawa ofertowa na ważniejsze roboty około nowej rzeźni, jak murarskie, ciesielskie, ziemne itd. Oferty zatwierdzi komisya inwestycyjna, poczem zaraz rozpoczną się roboty około budowy rzeźni.

Budownictwo miejskie poczyniło już przygotowania do rozpisania rozprawy ofertowej na budowę magazynu na dekoracye teatralne, mającego stanąć przy ulicy Radziwiłłowskiej. Budownictwo przesłało już plany budynku dyrekcyi kolejowej, celem zatwierdzenia zastrzeżeń, poczynionych przez jej delegatów przy komisyi policyjno-budowniczej.

Przeróbki w teatrze miejskim. Scena teatru miejskiego otrzyma nową podłogę z miękkiego drzewa. Dotychczasowa bowiem podłoga, jako oparta na żelaznej konstrukcyi podscenia, popaczyła się tak, że przeszkadza swobodnym ruchom artystów.

Z uniwersytetu. P. Wilhelm Machauf, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Most na Rudawie w ulicy Wolskiej został już rozebrany i budowa nowego, odpowiedniego dla linii kolei elektrycznej, przechodzić tędy mającej, natychmiast zostanie rozpoczętą. Roboty przy moście potrwają około 6 tygodni.

Samobójstwo. W jednym z pierwszorzędnych hoteli krakowskich zamieszkał przed 3 dniami młody, dwudziestokilkoletni człowiek, który zameldował się jako Januszewski, ślusarz z Kielc. Onegdaj wieczorem kazał służbie hotelowej, by obudziła go o godzinie 10 zrana. Gdy o wskazanym czasie otwarto drzwi jego pokoju, znaleziono Januszewskiego w łóżku bez życia, a obok wystrzelony rewolwer. Wystrzału w nocy nikt nie słyszał. Samobójca pozostawił listy, w których podaje, że przyczyną targnięcia się na życie była niemożność znalezienia w Krakowie zarobku. Zwłoki samobójcy przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Budowa kolei Lwów—Sambor. „Gazeta lwowska“ ogłasza, że wierzchne roboty kolejowe dla oddziału od 5—8 kolei Lwów—Sambor otrzymało przedsiębiorstwo Gwalbert Ziembicki i Feliks Ilnicki we Lwowie.

W procesie „Słowa polskiego“ przeciw „Nowemu słowu polskiemu“ sędzia zastrzegł sobie 3-dniowy termin do wydania wyroku.

Trzeci Maja. Ku uczczeniu setnej jedenastej rocznicy uchwalenia konstytucyi 3-go Maja odbędzie się w sali „Sokoła“ wieczór uroczysty dnia 3-go przyszłgo miesiąca, w sobotę. Komitet obchodu stara się o piękny program i dokłada starań, by uroczystość wypadła jaknajlepiej.

Z „Sokoła“. Przypomina się, że nadzwyczajne walne zgromadzenie w sprawie zmiany statutu odbędzie się w niedzielę dnia 27 kwietnia o godz. 4 po południu.

Wieczór kwartetowy odbędzie się dziś 25 bm. w auli uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) o godzinie 8½ wieczorem. Współudział przyrzekli: p. Klara Czop-Umlauf (fortepian), prof. Karol Wierzuchowski (I skrzypce), p. Stanisław Pichor (II skrzypce), p. Stanisław Czyżowski (altówka), prof. Skarżyński (wiolonczela).

Program będzie następujący: 1) Beethoven: Kwartet E-moll, op. 59. 2) Brahms: Trio, op 8. 3) Dworzak: Kwartet, op. 51.

1 Maja 1902.

Jak corocznie od r. 1890, tak i w tym roku proletaryat wszystkich krajów święcić będzie uroczyście dzień 1 Maja.

Święto 1 Maja jest solidarną manifestacyą uświadomionego ludu roboczego, który w dniu tym odbywa przegląd swoich sił i demonstruje przeciw bratobójczym wojnom i przeciw zbrojnemu pokojowi, podając sobie bratnie dłonie poprzez wszystkie granice i wołając jednomyślnie:

Precz z militaryzmem!

W dniu 1 Maja demonstrujemy na rzecz praw ludowych, o które teraz z bohaterskiem poświęceniem walczą nasi towarzysze w Belgii, a o które i my walczyć będziemy, aż zdobędziemy

powszechne i równe prawo wyborcze.

Święto 1 Maja jest symbolem walki klasy robotniczej z kapitalizmem, walki o ziszczenie się ideału wolnego społeczeństwa socyalistycznego. Dlatego w dniu 1 Maja demonstrujemy przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, a demonstracya ta jest najskuteczniejszą bronią w międzynarodowej walce o

8-godzinny dzień roboczy.

Oto hasła, pod któremi corocznie obchodzimy święto 1 Maja.

Towarzysze i Towarzyszki!

Proletaryat polski powinien i w tym roku stanąć w dniu 1 Maja w wielkiej rodzinie proletaryatu wszystkich krajów i wszystkich narodowości. Jak zawsze dotąd, tak i teraz święcić będziemy dzień 1 Maja przez wstrzymanie się w tym dniu od pracy, zgromadzenia, pochody i zabawy ludowe. Niech tegoroczne Święto Majowe będzie świadectwem wzrostu i rozwoju socyalnej demokracyi w naszym kraju i doda nam poczucia siły do dalszej walki!

Niech żyje I Maja!

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 23 kwietnia. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Podatki bezpośrednie.

Omawiając sprawę reformy podatków, wskazuje minister na obniżenie podatku gruntowego. My z pewnością — powiada minister — nie staniemy z reformą wyborczą. Może zapewnić, że rząd nie będzie próżnował i w miarę, jak sprawy będą do reformy dojrzewały, rzeczywiście je przedsięweźmie.

Ostrzega jednakże przed zbyt pospiesznem traktowaniem tej sprawy. Następnie przemawia minister przeciw zniesieniu podatku gruntowego, budowlanego i zarobkowego.

Minister wskazuje na „trudności“ przy każdej reformie i ostrzega przed zbyt nerwowem traktowaniem takich spraw. Co się tyczy specyalnie podatku budowlanego, oświadczył już niedawno, że pewne przedwstępne kroki dla organicznej reformy tego podatku przedsięwzięto. Obecnie zarządzono bardzo obszerne dochodzenia statystyczne. W chwili kiedy sprawa będzie możliwą do przeprowadzenia, z pewnością wystąpi z odpowiedniemi propozycyami w Izbie.

Następnie przemawiali posłowie: **Kasper, Dierzer i Pospisil.**

Poseł **Rotter** omawia wzrost podatku domowo-czynszowego w pojedynczych krajach, a szczególnie w Galicyi. W latach od 1897 do 1901 przeciętnie wzrósł ten podatek o 28·8%, w Galicyi zaś o 36·5%. Ten wzrost w Galicyi nie polega jednakże na ekonomicznym rozwoju kraju, ale jest skutkiem bezwzględnej energii, z jaką pracuje u nas maszyna podatkowa, której najważniejszą częścią składową jest śruba. Omawia sprawę reformy podatkowej i podnosi, że jeżeli reforma nie będzie przed r. 1900 przeprowadzoną, to wogóle będzie już zbyteczną. Przysłowie polskie powiada: „Zanim słońce zejdzie, rosa oczy wyje“. Jeżeli w Galicyi jest źle, to w Krakowie już najgorzej. Podatek domowo-czynszowy wynosił tam w r. 1897. 825.000 K, a w r. 1901 przypisano ten podatek do wysokości 1,297.000 K, a więc podwyższono o jakie 56·6%.

Co się tyczy należytości egzekucyjnych, to na Galicyę przypada 56·2 prc. ogółu tych należytości. Chłop często musi 2 albo 3 razy robić daleką drogę do urzędu podatkowego.

Poseł Rotter omawia następnie stosunki krakowskie. Krakowowi przy zabraniu przez rząd zabrano także dość znaczny majątek. Za to miasto otrzymało tytuł miasta głównego z najwyższym podatkiem czynszowym i podatkiem konsumcyjnym. Tytuł głównego miasta mu odebrano, a za to miasto awansowało na twierdzę i otrzymało rewersa demolacyjne, a wyższy podatek domowo-czynszowy i konsumcyjny miastu pozostał. Jeżeli o to chodzi, aby coś otrzymać, Kraków nie jest miastem głównem, jeżeli jednak ma coś płacić, to niem jest. Podczas gdy część głównych miast oszczędzono przed przywilejem, obciążającym miasta zamknięte, w Galicyi mamy aż dwa takie miasta: Lwów i Kraków. Kraków dąży szybkim krokiem do ruiny.

Następnie omawia poseł Rotter sprawę Hablińskiego, który jako urzędnik podatkowy został wydelegowany do komisyi wyborczej podczas wyborów sejmowych, które się odbywają jawnie, by kontrolował polityczne zachowanie się wyborców. Przy ostatnich wyborach do sejmu z Krakowa funkcyonował p. Habliński jako komisarz rządowy w komisyi wyborczej tak, że oddawanie głosów odbyło się pod kontrolą inspektora podatkowego. P. Habliński, wraz z czterema trabantami utworzyli w Krakowie polityczne stowarzyszenie podatkowo kredytowe, które wpływa w sposób bezczelny na życie ekonomiczne miasta ze stanowiska partyjno-politycznego. Nie chcę tych czterech panów wymieniać, ale mógłbym się założyć, że jeżeli w Krakowie się dowiedzą o tem przemówieniu, natychmiast nazwiska tych czterech panów wyliczą. Poseł Rotter oświadcza, że co się tyczy sprawy Hablińskiego, przemawia we własnem imieniu.

Przytacza kilka przykładów nadużycia i ucisku podatkowego w Galicyi. Jednemu chłopu nagle podwyższono podatek gruntowy z 16 K na 72 K. Po licznych rekursach otrzymał po 2 latach zawiadomienie, że wyższy podatek wyznaczono mu przez pomyłkę, albowiem wliczono do jego posiadłości parcele innych.

Zdarzył się także wypadek, że urzędnikowi podatkowemu przedłożono pokwitowanie, że podatek urgowany już zapłacony, że więc upominanie się o ponowne zapłacenie było zupełnie bezpodstawne. Pokwitowanie rozdarł i ów obywatel musiał podatek ten raz jeszcze zapłacić.

Pewną wdowę z 5 dzieci, która w lecie zajmowała się zbieraniem poziomek w lesie i sprzedawała je, uznano za handlarkę owoców i wymierzono jej podatek.

Wydział krajowy sprawą tą się zajął i rzeczywiście udało się cofnąć wymierzony podatek, w międzyczasie jednak tej biednej kobiecie na pokrycie podatków sprzedano ostatnią krowę.

Nie można w kraju zabranym nieprzyjacielowi gorzej gospodarować, aniżeli u nas to czynią urzędnicy podatkowi. Egzekutorowie podatkowi są jednak przeważnie tylko narzędziami w ręku swych przełożonych.

Zaprowadzenie mężów zaufania z kół płacących podatki zasadniczo było zupełnie słusznie obmyślane, ale zdaje się, że niektórzy inspektorowie podatkowi są zdania, że zadaniem tych obywateli jest pełnić służbę szpiegowską dla władz podatkowych. Zamiast żeby władze podatkowe, jeżeli nie wierzą w jakieś fasye, udowodniły płacącemu podatek, że posiada ten lub ów dochód, domagają się od płacących podatek dowodu, że on tego lub owego dochodu nie ma. Tem sobie można wytłómaczyć, że podczas gdy w Czechach w b. r. wniesiono rekursów 300, u nas liczba ich wynosi 15.000.

Trzeba wreszcie temu wyzyskowi koniec położyć. To jest poważne napomnienie dla rządu, aby wreszcie gruntownie zmienił istniejące ustawodawstwo podatkowe, a to o ile możności spiesznie, aby zdolność do płacenia podatków została utrzymaną. Inaczej państwo stanąćby mogło nad przepaścią.

Przemawiał jeszcze poseł **Malik**, który podobnie jak kilku poprzednich mowców, wniósł rezolucyę o zniesienie podatku gruntowego.

Koniec posiedzenia o godz. 7 wieczorem. Następne dziś o godz. 10 zrana.

Wiedeń, 24 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 10¼ przed południem.

Korespondencye dziennikarskie.

Poseł **Ofner** wręczył petycyę związku wiedeńskich korespondentów dziennikarskich z prośbą o wydrukowanie jej dosłowne w protokole posiedzenia. Petycya ta żąda, by korespondencya dziennikarska, która jest wyłącznie przeznaczona dla redakcyj gazet, była uważaną za rękopis dziennikarski.

Strejk farmaceutów.

Między interpelacyami odczytano interpelacyę posła **Fressla** i tow. w sprawie spełnienia życzeń farmaceutów, celem zapobieżenia grożącemu strejkowi, oraz posła **Ofnera** i tow. do prezydenta ministrów w sprawie przedłożenia projektu reformy aptekarstwa, szczególnie spraw koncesyj i stanowiska farmaceutów.

Poseł **Stojan** wystosował zapytanie do przewodniczącego komisyi sanitarnej, w jakiem stadyum znajduje się sprawa farmaceutów, przekazana tejże komisyi.

Przewodniczący komisyi sanitarnej poseł **Chiari** oświadczył, że sprawa ta została dla ściślejszego przestudyowania przekazaną subkomitetowi, który wybrał referentem posła Piepesa-Poratyńskiego, przewodniczącego drugiego z rzędu największego w Austryi gremium aptekarskiego. Poseł ten daje zupełną gwarancyę, iż sprawą tą gorliwie się zajmie i że będzie strzegł interesów aptekarskich nie jednostronnie. Ze względu na ostatnie enuncyacye asystentów aptekarskich podniósł poseł Chiari, że sprawa aptekarska jest bardzo trudną do załatwienia. Przy załatwieniu tem należy uwzględnić najrozmaitsze interesa. Rząd zajmuje się przedłożeniem i będzie się starał o ile możności uwzględnić interesa farmaceutów.

Reforma podatku czynszowego.

Poseł **Tschan** wystosował życzenie do przewodniczącego komisyi podatkowej, aby ze względu na wczorajszą mowę ministra finansów, z której wynika, że nie można się rychło spodziewać reformy podatku czynszowego, zwołał posiedzenie komisyi celem przyspieszenia sprawy.

Podatki bezpośrednie.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad podatkami bezpośrednimi.

Poseł **Mayer** skarży się na brak opieki dla rolnictwa ze strony rządu.

Poseł **Walz** domaga się odszkodowania dla członków komisyj podatkowych.

Poseł **Bomba** omawia zadłużenie i nędzę chłopów galicyjskich, którzy zeszli na prawdziwych paryasów. Włościaństwo znajduje się w bardziej opłakanych stosunkach, niż przed rokiem 1848. Winę tego ponosi rząd, który wcale nie stara się o włościaństwo. Wskazuje wkońcu na niesprawiedliwość podatku gruntowego i budynkowego specyalnie odnośnie do chłopów. Przedstawia nieludzkie postępowanie organów podatkowych przy ściąganiu podatków. Mówca spodziewa się jednak, że rząd wreszcie uwzględni przytoczone żale i życzenia i w tej nadziei stronnictwo jego (Koło polskie) głosować będzie za budżetem. (Naturalnie! *Przyp. Red.*).

Poseł Bomba żąda zniesienia opodatkowania ścieżek i dróg polnych i omawia podadek domowo-czynszowy. Podnosi, że w Stanisławowie podatek domowo-czynszowy od roku 1897 wzrósł o 32%. Wnosi rezolucyę, w której wzywa rząd do wniesienia przedłożenia, dotyczącego zniesienia podatku od domów, znajdujących się w XVI klasie zarówno po wsiach, jakoteż w miastach i zniżenia do połowy podatku z domów, znajdujących się w XV klasie.

Po przemowie posła **Wrabetza** wyczerpano listę mówców. Nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Poseł **Breiter** w formie faktycznego sprostowania polemizuje z posłem Abrahamowiczem.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wczoraj popołudniu odbyła się konferencya przewodniczących wszystkich klubów, na której uchwalono nie zgodzić się na życzenie Czechów, aby podczas dyskusyi budżetowej postawiono na porządek dzienny sprawę przyznania ulg podatkowych dla byłego przedmieścia Pragi, Lieben. Natomiast uchwalono sprawę tę załatwić po przeprowadzeniu dyskusyi budżetowej.

Nowa ustawa prasowa.

Wiedeń, 24 kwietnia. Deputacya wydawców lokalnych korespondencyj, która prosiła o uregulowanie swoich stosunków do władz, otrzymała odpowiedź od dra Körbera, że u-

stawa prasowa jest już zupełnie wypracowaną, a żądania ich uwzględnione.

Handel terminowy zbożem.

Wiedeń, 24 kwietnia. Subkomitet komisyi ekonomicznej dla handlu terminowego zbożem w sprawie wniosku posła Iro, postanowił jednomyślnie polecić referentowi posłowi Ployowi, wnioskodawcy Iro i pos. Lichtowi sformułowanie skombinowanych wniosków. Po posiedzeniu subkomitetu zeszli się 3 wybrani posłowie z reprezentantami rządu i zgodzili się na skonstruowanie brzmienia § 10 i 11 projektu, które dziś po południu przyjdą pod obrady.

Telegraf i telefon.

Radny miejski łapownikiem?

Lwów, 24 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej prezydent Małachowski w odpowiedzi na znaną interpelacyę radcy Liliena oświadczył, że przesłuchał w tej sprawie radcę departamentu III Cedwińskiego, sekretarza Dziubińskiego i dyetaryusza Sroczyńskiego, oraz agentów: Truzzi'ego, Staubera i Opata, którzy twierdzili, że Gryglaszewski zażądał od nich za poparcie sprawy cyrku Truzzi'ego kwotę 200 K na rozmaite wydatki.

Następnie uchwaliła rada traktować tę sprawę na posiedzeniu jawnem, poczem zabrał głos r. Gryglaszewski, który wypierał się zarzuconych mu czynów i oświadczył, iż przeciw agentom wniósł skargę o oszczerstwo.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto wniosek Głąbińskiego, aby nad tą sprawą przejść na razie do porządku dziennego aż do ukończenia dochodzeń karnych, skargą Gryglaszewskiego spowodowanych.

Bank hipoteczny.

Lwów, 24 kwietnia. Przedłożone dzisiejszemu walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszów sprawozdanie rady nadzorczej za rok ubiegły można zaliczyć do najniepomyślniejszych, jakie się zdarzyły od czasu założenia instytucyi. Nadzieje polepszenia stosunków ekonomicznych, które można było żywić po dwóch latach ciężkiej stagnacyi interesów, nie tylko się w ubiegłym roku nie ziściły, mówi sprawozdanie dalej, lecz przeciwnie stagnacya spotęgowała się zarówno w kraju naszym i w monarchii, jak i w krajach ościennych. Katastrofy bankowe, które w roku ubiegłym zdarzyły się w Niemczech, jakkolwiek kraju naszego bezpośrednio nie dotknęły, wywołały i u nas powszechne zaniepokojenie, tamujące wszelkie obroty majątkowe i ubezwładniające wszelką akcyę na polu handlu i przemysłu. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, poczem uchwalono wnioski w sprawie rozdziału zysku, a mianowicie: przydzielenie do nadzwyczajnego funduszu zapasowego w myśl statutów 40.000 K, wypłatę superdywidendy od 42.000 sztuk akcyj po 10 K, co czyni 420.000 K, oraz przeniesienie zbywającej jeszcze reszty 10.529 K 93 h na rachunek r. 1902.

W dyskusyi między innymi p. Schütz z Krakowa wykazywał obszernie powody ogólnego przesilenia finansowego, wśród których wyliczył wojnę transwalską, sprawę Trebertrocknungsgesellschaft i przesilenie w galicyjskich instytucyach finansowych.

Poruszoną we wniosku p. Olszewskiego sprawę zmiany statutu banku przez stworzenie komisyi rewizyjnej i zniesienia prawa kooptacyi członków rady nadzorczej odesłano do rady z poleceniem przedłożenia wniosków w tej sprawie na następnem walnem zgromadzeniu.

Do rady nadzorczej wybrano ponownie Tomasza Stadnickiego, Józefa Męcińskiego, Józefa Stadnickiego, oraz Natana Löwensteina.

Proces o dyety poselskie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Trybunał państwowy uwzględnił zażalenie posła Herolda i zasądził państwo na wypłacenie mu dyet za pokwitowaniem wystawionem bez *visum* prezydenta, które nie jest potrzebnem.

Mrozy.

Budapeszt, 24 kwietnia. Z wszystkich stron kraju donoszą o nagłej zmianie powietrza. W niektórych okolicach panuje mróz. Drzewa owocowe bardzo ucierpiały.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 24 kwietnia. Sejm węgierski prowadził w dalszym ciągu dyskusyę nad etatem sprawiedliwości.

Strejk w fabryce maszyn.

Budapeszt, 24 kwietnia. Kotlarze i robotnicy mostowi w fabryce maszyn akcyjnego towarzystwa Nicholson zawiesili pracę, domagając się przywrócenia dawnych płac, które o 15% były wyższe od dzisiejszych. Jeżeli do soboty żądanie to nie zostanie uwzględnionem, przyłączy się do strejku ogół robotników, zatrudnionych przez powyższe towarzystwo.

Zakończenie strejku.

Tryest, 24 kwietnia. Za pośrednictwem inspektora przemysłowego udało się zażegnać strejk w San Marco.

Cła niemieckie.

Berlin, 24 kwietnia. Parlamentarna komisya dla taryfy cłowej uchwaliła według przedłożenia urzędowego, cło w wysokości 6 mk. na cetnar metr. jaj, a 8 mk. na żółtko. Natomiast żółtko denaturowane i przeznaczone dla celów przemysłowych i białko jest wolne od cła.

Walka o reformę wyborczą w Belgii.

La Louviere, 24 kwietnia. W Bassin du centre strejk jest zupełnie ukończony.

Po zamachu na Sipiagiua.

Paryż, 24 kwietnia. „Temps" donosi, że z listów skonfiskowanych u rosyjskich poddanych wynika, iż wiedzieli oni naprzód o zamachu na ministra Sipiagina i że zamach ten pochwalali. Władze zajmują się kwestyą wydalenia niektórych rosyjskich rewolucyonistów.

Petersburg, 24 kwietnia. „Prawit. Wiestnik" ogłasza: Minister spraw wewnętrznych na podstawie artykułu 17 ust. o zarządzeniach dla ochrony porządku państwowego i publicznego spokoju uważał za konieczne przekazać proces z powodu zamordowania ministra spraw wewn. Sigiagina sądowi wojennemu, przyczem równocześnie zastosowany zostanie sąd doraźny.

Mianowania w armii rosyjskiej.

Petersburg, 24 kwietnia. „Russkij Inwalid" donosi, że pomocnik komenderującego warszawskiego okręgu generała piechoty Komarow i pomocnik generał-gubernatora i komendanta okręgu finlandzkiego generał-lieutenanta, Szilow, zostali zamianowani członkami rady wojennej.

Rusyfikacya Finlandyi.

Petersburg, 24 kwietnia. „Praw. Wiestnik" ogłasza zamianowanie naczelnika kancelaryi dla Finlandyi, rzeczywistego radcy stanu Erstróma, pomocnikiem ministra-sekretarza dla Finlandyi.

Petersburg, 24 kwietnia. „Nowoje Wremia" donosi z Helsingforsu, że gubernator generał-major Kajgorodow wezwał w odezwie ludność, aby nie zakłócała spokoju publicznego. Szczególnie kobiety i dzieci mają się zdala trzymać od zgromadzeń na ulicach. Rząd przez rozruchy uliczne nie da się odwieść od swych zamiarów. Jak dziennik ten donosi, panuje obecnie w Helsingforsie zupełny spokój.

Odroczony strejk.

Kopenhaga, 24 kwietnia. Strejk robotników portowych w wszystkich duńskich portach, który miał się rozpocząć jutro, został odroczony. Sprawa zostanie jeszcze przedłożoną walnemu zgromadzeniu socyalistycznych stowarzyszeń zawodowych.

Kanał panamski.

Waszyngton, 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi: Sekretarz stanu Hay i poseł kolumbijski podpisali wczoraj traktat, przyznający Stanom Zjednoczonym prawo budowy kanału panamskiego. Traktat ten poprzedziło przed niedawnym czasem podpisanie znanego protokołu.

Trzęsienie ziemi.

Nowy Jork, 24 kwietnia. „New-Jork-Herald" donosi z Gwatemali, że trzęsienie ziemi zniszczyło prawie wszystkie miasta i wsie w całej zachodniej części republiki.

Proces o zamordowanie Krossigka.

Gąbin, 24 kwietnia. W procesie o zamordowanie rotmistrza Krossigka nastąpił sensacyjny zwrot. Mianowicie zgłosiła się do sądu niejaka Szabłowska, jako świadek i oświadczyła, że dowiedziawszy się o tym mordzie, uważa za swój obowiązek stanąć przed sądem i opowiedzieć, co się u niej wydarzyło.

Kilka dni przed zabójstwem Krossigka przybył do niej około godz. 8 wieczorem jakiś nieznajomy dragon w płaszczu i czapce wojskowej. Prosił, aby mógł u niej zostawić płaszcz. Początkowo nie chciała na to zezwolić, lecz później się zgodziła. Dragon złożył płaszcz i czapkę i wyszedł w ubraniu cywilnem i w kapeluszu.

Po pół godzinie powrócił, zabrał płaszcz i wyszedł. Był bardzo zmieniony, a na pytanie Szabłowskiej odpowiedział, że zmęczył się szybkim chodem. Pozostawione przez nieznajomego rękawiczki schowała Szabłowska, sądząc, że się po nie zgłosi. Przewodniczący dziwi się, że dopiero teraz po tak długim czasie składa swe zeznania, na co Szabłowska odpowiada, że nie wiedziała, że sprawa się toczy przed sądem.

Twierdzenia Szabłowskiej potwierdziła jej córka.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Fratelli Deisinger posyła z Tryestu 4⅘ kg. najlepszej kawy Santos za 5 złr. 46 ct. opłatnie i wolne od cła. 1234 5-12

Towarzysze! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód".

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Krzanowski Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412